

Propozycje

programowe i organizacyjne dla poprawy tragicznej sytuacji SLD na krajowej scenie politycznej po listopadowych wyborach samorządowych w 2014 roku.

Wyniki wyborów samorządowych tzw. lewicy w 2014 roku w Polsce, są znacznie gorsze od osiągniętych 4 lata wcześniej, które również były oceniane jako słabe. Prawdopodobnie niewiele będzie można już zrobić aby wybory parlamentarne i prezydenckie nie były całkowitym fiaskiem. Skłócona, nadal bez wizji lewica, z liderem partii obrońcą znaku firmowego, który zachowywał się w kampanii jak pies ogrodnika a teraz chaotycznie „goni w piętke” nie rokuje, że będzie lepiej. Żeby na dłużej nie zniknąć z mapy politycznej i nie mówić tylko, że jest źle **trzeba jednak** pochylić się nad pracą od podstaw. Nie ograniczać działalności do wywiadów w mediach, bezproduktywnych spotkań w tzw. terenie, krajowych i pozostałych liderów SLD. Przed wyborami tylko spacerować po ulicach, rozdawać gadżety i podkładać ulotki czy drukować i rozwieszać plakaty. Jak się okazuje taki styl, formy i metody pracy już nie wystarczą. Elektorat nie daje się na to nabrać. Trzeba być konstruktywną zjednoczoną lewicą. Zastanówcie się w SLD, czym zajmują się wasze struktury partyjne wszystkich szczebli poza zatwierdzaniem list kandydatów, do rozmaitych wyborów. To struktury atrapy. Wstyd jest należeć do partii, która nie prowadzi merytorycznej dyskusji. Nie odpowiada na zgłaszane postulaty i wnioski a krytyków stawia pod sądy partyjne lub usuwa z partii. Przestańcie eksponować sojusz jako partię, która za wszelką cenę, w żałosny sposób dąży do władzy. Zajmijcie się tym, czym prawdziwa lewica zajmowała się zawsze. Na początek zacznijcie upowszechniać bolączki społeczeństwa. Zamiast traktowania związków zawodowych jako zło konieczne, należy dążyć do ich rozwoju, które poza sektorem państwowym praktycznie nie istnieją. Jeśli są, to tylko opiniują albo dmuchają w tę samą trąbę co pracodawcy. Weźcie się za podwyżki płac, skrócenie czasu pracy, zatrudnienie na zdrowych zasadach. Ludzie pracują za trzech, w godzinach nadliczbowych, a otrzymują płacę za jednego. Zahamować te procedury wyzysku, będą szanse na lepszy wizerunek. Nie układać się z pracodawcami a walczyć wspólnie ze związkami o prawa pracownicze i obywateli. Jak długo w partii we władzach będą ludzie nie znający pracy, tej normalnej, za minimalną płacę, lub ludzie nie znający smaku bezrobocia a powiązani z biznesem, będzie topnieć elektorat. Wielu zadaje sobie pytanie. Dlaczego liderzy partyjni-radni, prezesi spółdzielni, właściciele dobrze prosperujących firm muszą być jeszcze członkiem rad nadzorczych?. Przecież na pracę partyjną ten człowiek nie ma siły i czasu. Najczęściej się na niej w ogóle nie znają. A praca partyjna, członkowie i sympatycy dla takich osób to zło konieczne i przeszkoda w robieniu szmalu. Lewica to walka z

niewolnictwem, mobbingiem a nie liberalizm i XIX wieczny kapitalizm. Gdzie europejska karta praw podstawowych?. Przez solidarnościowych popaprąnców w Polsce, których w prywatyzacji wyprzedzała lewica będąca przy władzy, jest najtańsza siła robocza. O pracowników najemnych nie dba się godnie. Polska Bangladeszem Europy. Z Suwalszczyzny ludzie emigrują na Litwę bo tam lepsze warunki życia. Od 1 stycznia 2015 roku będą tam mieli euro a nasze prawniki nie spłacą powstałego przez ostatnie 25 lat długu. Elektorat pamięta liberalną politykę rządów lewicy. Ustawę o eksmisji na bruk, przekazywanie dóbr kościołowi. Najpierw należy rozwiązać problemy pracownicze a później podkreślać sprawy nowoczesnej lewicy, jak w Holandii. Nasze zadania są inne od lewicy na zachodzie Europy. Z Europy natomiast należy korzystać z takich doświadczeń i rozwiązań, które powodują wzrost wydajności pracy, koncentrację kapitału, tworzenie grup producenckich w rolnictwie, system podatkowy, opieka zdrowotna... Wszyscy, którzy przeszkadzają w zjednoczeniu lewicy w jej różnorodności są jej grabarzami. W obecnej sytuacji nie szukać przysłowiowej „dziury w całym” a wszystkie ręce na pokład. Odsunąć tylko z partii leni, nierobów, mających parcie na koryto państwowe a później wprowadzać konsekwentnie lewicowe reformy programowe. Dać szansę Rozenkowi, Barbarze Nowackiej itp. Zwrócić się do ludzi nauki, przedsiębiorców, obiektywnie ocenić rzeczywistość 25 lat wolności. Lewicy nie stać już na dalsze nieróbstwo i brak pomysłu na pracę polityczną w miejscu zamieszkania z sympatykami, którzy jeszcze nie wymarli oraz z młodymi Polakami, ludźmi, którzy zasługują na prawdziwą lewicę, która zadba nie tylko o ich podstawowe potrzeby. Nie arogancja, buta, narcyzm, brak więzi z elektoratem. Na taką partię „pies z kulawą” nogą nie zagłosuje. Niech przykładem jest PIS w Częstochowie jednym z nielicznych mateczników lewicy w kraju. Z czterech radnych w poprzedniej kadencji, obecnie ma dziesięciu. Mają struktury parafialne, których jest około 60. We wszystkich odbywają spotkania. Każda struktura parafialna typuje swojego kandydata na radnego i odpowiada za jego wynik wyborczy. Natomiast SLD- lewica razem, jak zawsze stworzył anonimowe listy, zatwierdziły je struktury atrapy, których jest trzykrotnie mniej niż w PIS i w efekcie wybrano 1 radnego mniej niż w poprzedniej kadencji. Pomimo, że Prezydent Krzysztof Matyjaszczyk dwoił się i troił, żeby wykorzystać posiadane fundusze na inwestycje, ma trudności w sprawnym zarządzaniu miastem, gdyż klub radnych SLD- lewicy razem nie ma przewagi w Radzie Miasta nawet w koalicji z PO. Należy podkreślić, iż w Częstochowie 60 % elektoratu, ponad 110000 osób, bez uwzględnienia głosów nieważnych, nie wzięło udziału w wyborach. Kolejni przywódcy kopią SLD grób i solidarnie na ostatni wynik zapracowali. Same inwestycje budowlane ,sprawy światopoglądowe i oczekiwanie na potknięcia przeciwników politycznych to za

mało na pełny sukces. Analogicznie do PO, której nie wystarczy już forsowanie „cieplej wody w kranie”. Reasumując, w SLD czas od „afery Rywina” został zmarnowany. Sytuacja jest wyjątkowa. Należy więc działać w sposób wyjątkowy a przede wszystkim skończyć z dotychczasowym gładzeniem. Na lewicy obecnie wszystkie ręce na pokład. Konieczne jest spotkanie bez wyjątków, liderów wszystkich bytów politycznych oraz ustalenie niezbędnych działań organizacyjno-programowych. Należy zacząć działać sztabowo. Zacząć w narracji, iż lewica na sztandarach ma zapomnianą działalność socjalno – bytową. Następnie sporządzić wykaz z danymi kontaktowymi wszystkich swoich byłych i aktualnych członków wg. obwodów zamieszkania.

Wytypować w każdym obwodzie 2-3 osoby kierownictwa każdej grupy. Szersze kierownictwa sztabów należy ustalić na szczeblu dzielnic oraz okręgów wyborczych miast i gmin. Dysponując taką strukturą organizacyjną można poprzez członków poszczególnych bytów sukcesywnie poszerzać lewicowe zaplecze o znanych im sympatyków. Wówczas dysponować się będzie co raz szerszą rzeszą własnego elektoratu, do którego w sposób indywidualny można w każdej sytuacji się odwołać bez obawy np. o niską frekwencję na spotkaniu z kandydatem lewicy na prezydenta, inauguracją kampanii wyborczej itp.

A przede wszystkim sporządzić odpowiednie listy kandydatów do organów przedstawicielskich, które nie będą jak dotąd w większości, listami księżycowymi czyli anonimowymi. Bez przeorania świadomości liderów, szczególnie partii wodzowskich, o sukcesy w wyborach będzie jeszcze trudniej niż dotąd a frekwencja w głosowaniu w jednostkach administracyjnych, w których nie zostaną podjęte niestandardowe działania będzie niska. Dotychczasowy sposób sprawowania władzy i walki politycznej prowadzi bowiem wprost do kryteriów ulicznych i polskiego majdanu a w konsekwencji do objęcia władzy przez konserwatywną, radykalną prawicę. Nie ma również nic wspólnego z budową społeczeństwa obywatelskiego. Natomiast wszelkie próby negocjowania zjednoczenia lewicy zasługują na potępienie.

PS. Posługuję się pojęciem „byt” gdyż uważam, iż na lewicy nie ma aktualnie ugrupowania, które moim zdaniem zasłużyło na nazwę poważnej partii politycznej. Uważam jednocześnie, że lewicy z obecnym przywództwem nie tylko w województwach, nie stać na realizację powyższych propozycji i tylko cud może sprawić aby w najbliższych latach osiągnęła rezultaty na miarę możliwości i potrzeb naszego społeczeństwa skazanego na państwo wyznaniowe.

Eugeniusz Marchewka